

Maria Rutkowska

Sądy współczesnych o powieści polskiej XVIII wieku : z problemów terminologii

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 56/3, 79-104

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MARIA RUTKOWSKA

SĄDY WSPÓŁCZESNYCH O POWIEŚCI POLSKIEJ XVIII WIEKU
Z PROBLEMÓW TERMINOLOGII

Gatunek literacki nazywany w literaturze przedmiotu *romansem* lub *powieścią* przeżył okres bujnego rozkwitu w czasach Stanisława Augusta. Nie mamy tu — rzecz jasna — do czynienia z jednolitym blokiem twórczości. Obok dużej grupy tłumaczeń — oryginalne dzieła polskich autorów; obok prozy beletrystycznej pojawiają się jeszcze formy wierszowane; obok krótkich nowel i opowiadań (w obecnym znaczeniu tych terminów), tworzących niejednokrotnie całe ciągi cykliczne, są tu obszerne i złożone konstrukcje powieściowe. Pochodzą z różnych faz rozwoju twórczości romansowej w literaturze zachodnioeuropejskiej i polskiej, reprezentują różne etapy rozwoju gatunku i poglądów na jego funkcję. O wyborze materiału fabularnego i typów rozwiązań formainych decydował tu program literacki kilku epok.

Epoka Oświecenia podejmowała próby definiowania gatunku, jego systematyzacji, oceny, jakkolwiek czasy stanisławowskie nie dały obszernej monografii na miarę dużo wcześniejszego dzieła Hueta *Traité de l'origine des romans* (1670), a pierwszą polską poetykę romansu badania historycznoliterackie odnajdują dopiero w rozprawie z „Ćwiczeń Naukowych” (1818).

Dyskusja literacka wokół romansu zaangażowała najznakomitsze pióra epoki — publicystykę, literaturę teoretyczną, wszystkie niemal gatunki epickie i teatr. W tych właśnie materiałach chcemy prześledzić proces rozwoju terminologii literackiej. Jakie terminy wiązano z formą twórczości literackiej nazywaną obecnie *powieścią*, jaką spełniały one funkcję i jaka była ich semantyka. O ile w tej dziedzinie znalazł odbicie rozwój gatunku, powstawanie nowych form literackich. Jaką rolę w dziejach polskiej terminologii literackiej tego gatunku odegrało Oświecenie — okres szczególnie ważny, ponieważ romans i jego problemy stały się po raz pierwszy przedmiotem tak żywego zainteresowania. Teorii gatunku, a wraz z nią jednolitego wykazu terminów z tego zakresu w polskim

języku nie przekazały poetyki wcześniejsze. Istnienie więc sprawnego systemu terminologicznego, a przy tym uwrażliwienie na zmiany zachodzące w twórczości literackiej, stanowiłoby niewątpliwy dowód dużej dojrzałości myśli teoretycznej owego okresu.

Historycy literatury stwierdzają, że nazwą powszechnie w Oświeceniu stosowaną był *romans*,

w którym widziano wprowadzić wierszowane historie miłosne, ale zarazem zamykano w tym pojęciu *romans* prozą, i to nie tylko tradycyjny *romans* straganowy, ale i nowy typ powieści, który zapowiedział się w Polsce licznymi przekładami zachodniej powieści burżuazyjnej i polską próbą „księcia poetów”, *Doświadczyńskiego przypadkami* (1776)¹.

Sytuacja w terminologii interesującego nas trzydziestolecia jest jednak skomplikowana i różnie przedstawia się w tekstach. W ówczesnych wypowiedziach przewija się najczęściej: *romans*, *historia*, *powieść*, *bajka* oraz *awantury*, *przypadki*, *podróże*. Nazwy te pojawiają się w różnych układach. Wieloznaczność niektórych terminów powoduje, iż granice ich zasięgu pokrywają się lub krzyżują. Przy tym część z nich posiada już tradycję w piśmiennictwie zachodnioeuropejskim czy staropolskim.

Nazwą generalną dla gatunku w literaturze europejskiej XVIII w. był *romans*: we francuskiej *roman*, niemieckiej *Roman*, włoskiej *romanzo*, hiszpańskiej *romance*, angielskiej *romance*. Francuski termin *roman* jest określeniem utworów o złożonej konstrukcji fabularnej, *nouvelle* zaś — utworów krótkich, jednowątkowych. Stan ten w literaturze francuskiej nie uległ zmianom, natomiast termin angielski *romance* od XVIII w. zaczyna ustępować nowemu — *novel*².

Teksty staropolskie, które reprezentują myśl teoretyczną dotyczącą romansu, są bardzo nieliczne, rzadko cytowane w literaturze przedmiotu — prawie brak nam danych z tego okresu. Teresa Kruszewska dla konfrontacji założeń teoretycznych z praktyką literacką powołuje się na poetykę francuską, przede wszystkim na dzieło Pierre Daniela Hueta. Stwierdza równocześnie, że w Polsce w XVII wieku

¹ S. Pietraszko, wstęp do: F. K. D m o c h o w s k i, *Sztuka rymotwórcza*. Wrocław 1956, s. CXXVIII. BN I, 158. Zob. także: Z. S i n k o, *Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764—1830*. Warszawa 1961, s. 8. — A. B a r t o s z e w i c z, *Z dziejów polskiej terminologii literackiej pierwszej połowy XIX wieku*. „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 3, s. 133.

Dla utworów, które powstały w czasach poprzedzających wiek XIX, literatura przedmiotu ma dwa terminy: *romans* i *powieść*. Stosowane są one wymiennie, i to zarówno w literaturze wcześniejszej, jak i najnowszej, choć w wypadku przeciwstawiania romansu dawnego twórczości nowożytnej *powieść* używana obecnie i *romans* aktualny w w. XVIII — pojawiają się także jako nazwy przeciwstawne. Praktyka ta, aprobująca istnienie podwójnej terminologii, posiada pełne uzasadnienie historyczne, jakkolwiek dla rozważań niniejszych nie stanowi ułatwienia.

² B a r t o s z e w i c z, *op. cit.*, s. 154—155.

Nie posługiwano się nawet dawno już przyjętym w Europie terminem „romans” [...]. W odniesieniu do wszystkich miłosnych utworów fabularnych używano określenia „historia”³.

Dla utworów odpowiadających francuskiej *nouvelle*, zapisywanych lub pozostających w postaci ustnego opowiadania, szeroki termin *historia* ustępuje czasem *powieści*⁴.

W teorii oświeceniowej krzyżować się będą niewątpliwie wpływy ówczesnej terminologii zachodnioeuropejskiej, zwłaszcza francuskiej, jak i tradycja staropolska. Niektóre nazwy (dotyczy to szczególnie *powieści*) zmieniają w przyszłości swe znaczenie. Należałoby więc w pełni uwzględnić zależności zachodzące między nimi⁵.

Terminologia obowiązująca przed wystąpieniem krytyków Oświecenia zarejestrowana została przez Michała Abrahama Trotza w *Nowym dykcyjonarzu to jest mowniku polsko-niemiecko-francuskim*. Pierwsza edycja słownika pochodzi z lat 1744, 1747, 1764, a więc porządkuje materiał, który dla naszej analizy jest stanem wyjściowym. Dykcyjonarz wskazuje, że nazwy: *romans*, *powieść* i *historia*, odnoszą się do odmiennych zjawisk — nie tylko literackich, i mają po kilka znaczeń.

Romans jest to: „1. Język golski albo starofrancuski, łacina był pomieszany; 2. Roman, dzieje o czyich amorach i dziełach; 3. Miłostki, zalotki”. Cytowane wyżej drugie określenie *romansu*, odnoszące się do jego zastosowania w literaturze, ma następujące odpowiedniki w języku niemieckim i francuskim: „*eine Roman, ein Liebes- und Helden-Gedicht, Liebes-Geschicht*”; „*On prétend que l'invention des romans est dûë aux orientaux; lire des romans*”. Opisują one *romans* jako utwór literacki w sumie jednoznacznie. Tom 3 dykcyjonarza podkreśla mocniej w charakterystyce *romansu* cechę „zmyślenia”, fikcyjność: „*erdichtete Liebes-Geschicht*”, „*fiction amoureuse*”.

Powieść natomiast to czynność — mowa i jej wynik, jej produkt: „*Rede, Geschren*”, „*bruit qui court*”, „*powieść wczoraj była że*”. A także występuje jako *legenda*, *podanie* („*Sage*”) oraz *sentencja*, *apoftegmat*,

³ T. Kruszevska, *Stan badań i problematyka studiów nad romansem polskim XVII wieku*. „Ze skarbca kultury” 1960, z. 1 (12), s. 60—61.

⁴ *Ibidem*, s. 63.

⁵ Kilka cennych uwag poświęciła terminologii w. XVIII Bartoszewicz (*op. cit.*, s. 134—137, 140, 146). Rozprawa dotycząca materiałów znacznie późniejszych nie wyczerpuje całej listy terminów z XVIII wieku. Punkt wyjścia dla rozważań o używalności *romansu* i *powieści* w XIX w. stanowią materiały zarejestrowane w *Słowniku języka polskiego* S. B. Lindego. Autorka rozszerza je obserwacjami twórczości Krasickiego i Dmochowskiego. Wypowiedzi Dmochowskiego pochodzą jednak z okresu późniejszego, a Krasicki jest tutaj postacią szczególną — jest nie tylko krytykiem i teoretykiem literatury, lecz przede wszystkim autorem *powieści*.

przypowieść: „*Sprüchwort*“; „*mots sententieux qui tiennent quelque choses du proverbe*“; „powieść (przypowieść) pospolita niesie”. Tak więc powieść jako nazwa formy literackiej określa gatunki odległe od roman-su, pierwotnie opowiadane, długo żyjące w postaci ustnych przekazów, w których narracja pozostała bardzo ważnym elementem konstrukcyjnym. Przy tym w odczuciu autora słownika tłumaczenie powieści przez „*Sprüchwort*” było problematyczne, skoro opatrzył je gwiazdką, co według wykazu znaków i skrótów sygnalizuje „słowo podejrzanе albo rzadkiego używania”.

Hasło *historia* zredagowane zostało bardzo ogólnie, wyliczono jedynie odpowiedniki obcojęzyczne: „*Geschichte*”, „*l'histoire*”, podobnie w wyrazach pochodnych (historycznie, historyczny); tylko „historyk” ma polską oboczność: „dziejopis”. Trotz nie ogranicza w ten sposób jej zasięgu do jednej określonej ściśle dziedziny, lecz wyklucza równocześnie możliwość stosowania *historii* jako terminu wymiennego z *romansem* bądź *powieścią*. Świadczy o tym także fakt użycia jej przy objaśnianiu *romansu* w zwrotach: „*erdichtete Liebes-Geschicht*”, „dzieje o czyich amorach i dziełach”.

W ten właśnie sposób *romans* i *historię* zestawia dużo wcześniej, w r. 1683, Stanisław Herakliusz Lubomirski w *Rozmowach Artaksessa i Ewandra*:

W zmyślonych zaś historiach, co się romaniami nazywają, tak łacińskim, jak i potocznych języków stylem różni znacznie słyńą⁶.

Historia i *romania* zamykają tu zupełnie odmienne treści. Aby *historia* odpowiadała wartości, którą reprezentuje *romania*, będąca nazwą gatunku literackiego, dodano jej określenie „zmyśloną”. Zwróćmy także uwagę na wyraźne zbieżności w tym zakresie z definicją *romansu* Hueta, która potwierdza wywód powyższy:

*Romans sont des histoires feintes d'aventures amoureuses, écrites en prose avec art, pour le plaisir et l'instruction des lecteurs*⁷.

Obie nazwy — *romans* i *historia* — w podobnym układzie powtórzą się wielokrotnie w następnym stuleciu. Na podstawie materiałów zawartych w *Nowym dykcjonarzu Trotza* za jedyną nazwę interesującego nas gatunku można przyjąć *romans*. Autor słownika posługuje się najchętniej warazem francuskim — *roman*, i w wersjach obcojęzycznych, i w polskiej. W przypadkach zależnych w cytatach polskich dodaje do niego

⁶ [S. H. Lubomirski], *Rozmowy Artaksessa i Ewandra* [...]. Warszawa 1683, s. 83.

⁷ M. [P. D.] Huet, *Traité de l'origine des romans*. Huitième édition à Paris 1711, s. 3.

polskie końcówki (np. „w romanach”), a formy *romania*, *romance*, także otrzymują znak „słów podejrzanych”. Świadczyłyby to, że termin obcy był jeszcze polskiemu językowi.

Romans wystąpi w nowej postaci językowej, nie zmienionej zresztą do naszych czasów, już w okresie prekursorskim polskiego Oświecenia w polemice z czytelnikami romansów. Będą to: „amoryczne romanse” wymienione w dedykacji Aleksandrowicza do *Kleomiry albo igrzysk Fortuny* (1754), „podły rodzaj romanse” w *Ustawach szkolnych* Konarskiego (1753), „romans francuski” w „Monitorze” z 1763 roku⁸. Teksty z tego okresu nie noszą cech wypowiedzi teoretycznych — powtarzają tylko nazwę *romans* bez opisu utworów. Listę owych tekstów można powiększyć przypuszczalnie o niewiele pozycji.

Po roku 1764 bardzo szeroko rozwinęła się dyskusja wokół romansu. Problemy tego gatunku pojawiają się m. in. w wypowiedziach dających podstawę do ustalenia zakresu używanych nazw i określenia ich wartości jako terminów literackich. Są to sądy opisujące gatunek w sposób pośredni, a także próby definicji, podejmowane na przestrzeni całego trzydziestolecia przez wielu autorów w pracach różnego typu. Dlatego też zasób terminów nie jest tu jednakowy. Zestawienie tekstów nasuwa wniosek, że wszystkie ustalają zakres pojęcia *romans* lub charakteryzują zjawisko nazywane *romansem*.

Pierwszą taką analizę w omawianym okresie daje *Historia nauk wyzwolonych* Juvenela de CarlanCasa, której przekład polski pochodzi z roku 1766. Autor podręcznika, zajmując się jedynie wczesnymi formami romansu francuskiego, podaje genezę gatunku i jego nazwy:

Środkiem dwunastego wieku pisać zaczęto po romańsku albo francuzyną tamtego czasu pieśni wojenne i miłosne dla rozrywki panów i sąd nadane imię romansów bajkom miłosnym⁹.

Publicystyka pierwszych lat Oświecenia, zaangażowana w walce ze zgubnym wpływem romansów „straganowych”, czytanych chętnie już od w. XVI, z awanturniczo-miłosnym romansem dworskim baroku i jego okresu schyłkowego, z XVIII-wieczną sentymentalną literaturą autorek francuskich, najczęściej powracała do tych właśnie krytykowanych utworów. Obserwacja wypowiedzi wskazuje, iż jedynym terminem

⁸ T. Aleksandrowicz, *Kleomira albo igrzysko Fortuny*. Warszawa 1754, dedykacja. — S. Konarski, *Ustawy szkolne*. Kraków 1925, s. 310. — „Monitor” 1763: *Monitus do Monitora*; *Respons od JPana Rzetelnickiego dany JMPanu Mentycykiemu [...]*; *Kopia listu JPana Mentycykiego do JWJMPana Poniatowskiego Stolnika [...]*. Przedruk w: *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*. Opracowały Z. Florczak i L. Pszczołowska. Pod redakcją M. R. Mayenowej. T. 2. Warszawa 1958, s. 260—261.

⁹ P. J. de CarlanCas, *Historia nauk wyzwolonych*, Warszawa 1766, s. 47.

dla gatunku nie wymagającym uzupełnień jest *romans*. Inne określenia towarzyszące mu odnoszą się do elementów utworu literackiego. Oto fragmenty wyjęte z czasopism:

Pewny paryżanin polski [...] chce swoją bibliotekę wyborną ogółem sprzedać za gotowe pieniądze. Jest w niej zbiór najlepszych i najnowszych romanów; historie różne przedziwnych miłośnych intryg i awantur.

— donosi „Monitor” w formie prasowego ogłoszenia¹⁰. Inny przykład pochodzi z *Uwag nad sposobem czytania* (1770):

Niektórzy bawią się tylko czytaniem romansów, to jest bajecznych historyjek o amarach; rozum ich napełnia się próżnymi bajkami, tysiącnymi przypadkami, w których prócz osobliwości mało co jest do prawdy podobieństwa, najpewniejszy dochód księgarzom i autorom przynosi przywiązanie w terażniejszych czasach do romansów, których czytanie często szkodliwe, a zawsze jest bezpożyteczne [...]¹¹.

Fragment powyższy z pewnymi drobnymi, nieistotnymi dla terminologii zmianami powtórzy w kilka lat później „Monitor” (1777)¹².

Pojawienie się *romansu* w czasopiśmie tych lat wiązało się zawsze z oceną gatunku literackiego, „romansów rozkosznych”, „słodkiej trucizny”¹³, lecz *romans* obejmował także — jak się okazuje — literaturę uznawaną za wartościową, m. in. reprezentującą twórczość nowożytną. Artykuł w „Zbiorze Różnego Rodzaju Wiadomości” po przytoczonych uwagach dodaje w przypisie zastrzeżenie, które sygnalizuje bardzo ważny moment dziejów *romansu* w Oświeceniu:

Wyjąć jednak od tego potrzeba małą liczbę romansów w języku francuskim pisanych, w szczególności pod tytułami: *Telemaque*, *Sethos*, *Gulliver*, *Gil-Blas*, *Don-Quichotte*, *Le Doyen de Killerinne*, *Marianne*, *Cleveland*, *Grandison*, *La Jardiniere de Vincennes*, i niektóre inne, godne wszystkich czytania i wiadomości¹⁴.

Walka z romansami, które „wrażają w serca osób młodych osobliwe skłonności, gust do uciechy, chęć do osobliwszych pasyj”¹⁵, to nieodłączny składnik tych wypowiedzi, będący niejednokrotnie elementem dominującym, nawet organizującym sąd o dziele literackim. Niewątpliwie związane w ten sposób z *romansem* ocenę o wyraźnym zabarwieniu ujemnym. Miało to wpływ na formułowanie niektórych wypowiedzi tłu-

¹⁰ „Monitor” 1769, nr 3, z 18 I, s. 31—32 [błąd w paginie, winno być: 41—42].

¹¹ *Uwagi nad sposobem czytania*. „Zbiór Różnego Rodzaju Wiadomości z Nauk Wyzwolonych” 1770, z 3 I, t. 1, k. A2v—A3r.

¹² „Monitor” 1777, nr 56, z 12 VII, s. 443—444.

¹³ „Monitor” 1768, nr 49, z 18 VI, s. 404; 1774, nr 29, z 9 IV, s. 233.

¹⁴ *Uwagi nad sposobem czytania*, k. A3.

¹⁵ *Ibidem*.

maczy i autorów, przyjmujących stanowisko obrony romansu i utrzymujących sądy swoje w tonie uzasadniania podjętej pracy literackiej.

Ci, którzy albo za uprzedzonymi o przeszłych wiekach zdaniem idą, albo sytością niejaką uciech i rozrywek od pozwolenia nie tylko sobie, ale nawet i innym onych odrażeni są, albo nie użytej surowości przymiotem towarzystwu ludzkiemu naprzykrzają się, pewnie przyganią mi, iż romansów ojczystym językiem pisanych liczbę tym przypadków Robinsona wykładem pomnożyłem.

Tak pisze anonimowy autor *Przedmowy tłumacza* do polskiego wydania *Przypadków Robinsona Kruzoa* (1769). I dalej:

Przymioty, dla których Fenelona, Ramseja i innych niektórych autorów księgi z liczby pism płochych są wyjęte, przymioty mówię też same i Robinsonowi, między nimi mieścić się nie pozwalają, zwłaszcza że nauka w przypadkach jego zawarta i powszechniejsza jest, i do wykonania łatwiejsza niż ta, którą oni nieśmiertelnej sławy pisarze podają.

Nie znaczy to jednak, iż utwory wspomniane w przedmowie mają inną nazwę. Także typ prozy beletrystycznej, którą reprezentuje twórczość Daniela Defoe, mieści się w pojęciu *romansu*. W innym miejscu czytamy:

Tym tedy sposobem zwątlwszy zarzuty, które by przeciw tej księdze uczynić mogła jednych przeciw wszelakiego gatunku romansom przewencja, drugich chwalebna o uniknięcie próżnej czasu utraty troskliwość, należy mi jeszcze krótkie o tej księdze, jej odmianach i autorze dać uwiadomienie¹⁶.

Z drugiej zaś strony pod nazwą *romans* kryła się zwykle interesująca lektura, „utrzymująca w ciekawym czytelnika czytaniu”, co wykorzystano w doniesieniach księgarskich, m. in. w „Wiadomościach Warszawskich”, które w r. 1769 polecały *Awantury Robinsona Kruzoa*. Tekst anonsu ciekawy jest przede wszystkim ze względu na semantykę *romansu*, występującego w zestawieniu z *traktatem* w sposób niezgodny z funkcją terminu obejmującego cały gatunek: w *Awanturach Robinsona Kruzoa* „znajduje się [...] oprócz romansu [...] najwyborniejszy traktat o edukacji naturalnej”¹⁷.

Chociaż jest to tylko notatka reklamowa — stąd nieściśności w operowaniu terminologią, jednak nasuwa się wniosek, iż „traktat”, „nauka w przypadkach [Robinsona] zawarta” nie mieściła się w ówczesnym rozumieniu *romansu*.

Krytycyzm wobec niektórych form twórczości romansowej przejęła z czasopism oświeceniowa literatura: satyry Franciszka Zabłockiego, Adama Naruszewicza, Ignacego Krasickiego, Gracjana Piotrowskiego, poemat heroikomiczny w scenach „batalistycznych” *Monachomachii*

¹⁶ *Przedmowa tłumacza* do: [D. Defoe], *Przypadki Robinsona Kruzoa*. T. 1. Warszawa 1769, s. VII, IX, X—XI.

¹⁷ „Wiadomości Warszawskie” 1769, nr 73, z 13 IX.

i *Organów*, teatr Zabłockiego i Niemcewicza. Zjawisko to, czerpiące również pierwowzory z *Don Kichota* Cervantesa, z twórczości satyrycznej Boileau, znalazło m. in. odbicie w powieści epoki Oświecenia nie tylko w formie typowej aluzji literackiej, lecz także w bezpośredniej dyskusji na temat terminologii. A że problem był żywy nie tylko dla polskich powieściopisarzy, lecz i w środowisku literackim Anglii, świadczą dygresje Fieldinga:

W obronie przed tą pogardą unikamy tak starannie nazwy „romans”, którą skądinąd chętnie byśmy przyjęli¹⁹.

W polskiej powieści Oświecenia bezpośrednią dyskusję o romansie jako odrębnym gatunku otworzył Ignacy Krasicki w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach*. Jest to prawdopodobnie pierwsza jego wypowiedź na temat romansów. Zanim jednak powrócimy do rozważań autora *Doświadczyńskiego przypadków* nad własnym utworem, należy ustalić, czym był *romans* w jego systemie terminologicznym. Jako krytyk literatury XBW wypowiedział się kilkakrotnie. Pierwsza definicja przypisywana Krasickiemu, pomieszczona w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości* (1781) —

Romans, nazwisko historii bajecznych, po większej części miłosne awantury w sobie zawierających¹⁹.

— nie odbiega od sformułowań wcześniejszej publicystyki. W części historycznoliterackiej podaje tylko przykłady z literatury antycznej i wzmiankę o „rodzaju pisma, który się zbyt teraz rozplenił”, nawiązującą do oceny. Rozwinięciem tej wypowiedzi są uwagi Pana Podstolego w rozmowie o „nauce panińskiej”. Pierwsza część, opisująca gatunek, jest powtórzeniem definicji wyżej cytowanej, odmiennie opracowanym stylistycznie. Rozwinięcie polega na wyodrębnieniu „dzieł nadzwyczajnych rycerzów”, „romansów sentymentowych” i „trzeciego rodzaju romansów”, który „urokiem historii słodzi przepisy obyczajności”. Tu Pan Podstoli dodaje: „Nie powinny się takowe dzieła zwać romansami, mniejsza o nazwisko [...]”²⁰. Widzimy w tym nawiązanie do późniejszych rozważań o klasyfikacji gatunkowej, zamkniętych w artykule *Romanse* („Co tydzień” 1798) — najobszerniejszej wypowiedzi Krasickiego o tej dziedzinie literatury²¹. Autor zastanawia się, czy *Historia Telemaka* jest romansem. Wcześniej utwór ten między romansami „wyjętymi z pism

¹⁸ H. Fielding, *Historia życia Toma Jonesa*. T. 1. Warszawa 1955, s. 549.

¹⁹ *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*. T. 2. Warszawa 1781, s. 454.

²⁰ I. Krasicki, *Pan Podstoli*. Opracował J. Krzyżanowski. Kraków 1927, s. 239. BN I, 101.

²¹ I. Krasicki, *Romanse*. „Co tydzień” 1798, nr 17, s. 157—162. Przedruk w: *Dzieła*. T. 6. Warszawa 1803 (cytaty podajemy na podstawie tegoż wydania).

plochych” wymieniają artykuły ze „Zbioru Różnego Rodzaju Wiadomości”, z „Monitora”, *Przedmowa tłumacza do Awantur Robinsona Kruzoë*, a także jako romans pojawia się w recenzji o *Wojciechu Zdarzyńskim* (1785)²², zgodnie zresztą ze stwierdzeniem w *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné*: „*le plus beau roman du monde, Télémaque, est un vrai poème à la mesure et à la rime près*”²³.

Przeprowadzając dyskusję o *Telemaku*, Krasicki zajmuje się ogólniejszymi problemami literatury, jej teorii. Natomiast podziału romansów dokonuje w innych kategoriach — podobnie jak w *Panu Podstolim*, bierze pod uwagę ich wartości moralnowychowawcze. Wymienia więc te, „które ku cnocie i obyczajności wiodą”, dalej „uczciwe wprawdzie, ale nie mające żadnej użyteczności” (romans rycerski), „sentymentalno-miłosne” i te, „które się obyczajności istotnie sprzeciwiają”, a zupełnie niezależnie od tej klasyfikacji — *Don Kichota* Cervantesa, „romans dowcipno-krytyczny”.

Najciekawsze dla badań nad terminologią nowe uwagi odnajdujemy w omówieniu romansów „pobożnych i obyczajnych”, do których obok bajek i przypowieści zalicza Krasicki twórczość Lesage’a, Fieldinga, Richardsona i Goldsmitha. Jest to jedyny wypadek włączenia bajek i przypowieści do romansów. Choć stwierdzenie to pojawia się w toku swobodnych refleksji, świadczy niewątpliwie o daleko posuniętym rozluźnieniu w dziedzinie podziałów gatunkowych. Należy podkreślić bardzo mocno, iż Krasicki włączył do romansów twórczość nowożytną — uczynił to późno, w pracach, które powstały u schyłku epoki stanisławowskiej. Trudno jednak na tej podstawie wnioskować, że przyjął *romans* dla własnych dzieł, zwłaszcza gdy się uwzględni ocenę twórczości autorów wymienionych w rozprawie:

choć z wielu miar te księgi godne szacunku, mogą ich miejsce inne w pierwiastkowej panien edukacji zastąpić²⁴.

Uwag o swoich powieściach autor *Doświadczyńskiego* pozostawił niewiele. W korespondencji ze Stanisławem Augustem, z okazji przesłania królowi egzemplarza *Pana Podstolego* (1784), czy z Kossakowskim, o powinowactwie i wspólnych celach bohaterów powieści obu autorów (1786) — brak zupełnie materiału terminologicznego²⁵. Jedyne bezpośrednie

²² *Uwagi Polaka Patrioty nad Zdarzyńskim, tymi czasy z druku wyszłym*. „Polak Patriota” 1785, t. 2, cz. 9, s. 543.

²³ *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné, des sciences, des arts et des métiers*. T. 14. Neufchastel 1758, s. 289.

²⁴ K r a s i c k i, *Romanse*, s. 390.

²⁵ Zob. *Korespondencja Ignacego Krasickiego*. Z papierów L. Bernackiego wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 2. Wrocław 1958, s. 229—231, 234—235, 297—298.

rozważania Krasickiego o własnej twórczości, dające podstawę do analizy niniejszej, tkwią w tekście *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków* (1776), które w konstrukcji swojej świadomie nawiązują do romansów (np. w motywie pierścienia), lecz w przekonaniu autora nie są romansem.

Każdy romans kończy się zwyczajnie zbiorem osobliwych przypadków, a te ściągają się do wzajemnego poznania lub znalezienia osób wielu, jakby umyślnie na jedno miejsce sprowadzonych. Poznanie się prawie nowe z Julianną po tylu awanturach i dziesięcioletnim niewidzeniu zarywa coś na romans, z tą tylko różnicą, iżeśmy się zeszli w jej własnym domu, nie szukając się wzajemnie po ziemi i morzu²⁶.

Odrębność utworu Krasickiego od romansów wyraża się więc w wyeliminowaniu nadzwyczajności romansowej oraz wątków sentymentalnych i miłosnych. Julianna i jej historia potraktowane zostały drugoplanowo.

Gdybym się chciał trzymać tonu romansów, z historii Julianny zrobiłbym księgę czwartą [...] ²⁷.

Formą wypowiedzi o romansie są także aluzje literackie do lektury młodego Mikołaja. Przebija w nich ton raczej żartobliwy, nie tak stanowczy, jak w pracach krytycznoliterackich autora, co wynika niewątpliwie z różnicy w charakterze wypowiedzi. W pismach Krasickiego brak jednak innej propozycji, innego terminu, który mógłby zastąpić *romans*.

Podobnie jak *Przypadki Doświadczyńskiego*, do polemiki z romansem włączają się inne powieści oświeceniowe. Kossakowski wypowiedział się w *Księdzu Plebanie* w sposób bardzo kategoryczny:

Odpowiedziałem mojemu Pasterzowi pokrótce na wszystko, mówiąc: za romans to dzieło czytać nikt prawa nie ma, bo zawiera nie rzeczy imaginacją utworzone, ale istotne, które być mogły i mogą. Chwała albo przygana stylu bynajmniej mię nie obchodzi, gdy dosyć będę miał na tym, że mnie czytający zrozumie ²⁸.

Zaznaczyć należy, że *Ksiądz Pleban* reprezentuje prozę typu *Pana Podstolego*, bardzo odległą od form twórczości romansowej. Krasicki w swej drugiej powieści nie podejmuje już w ogóle tej problematyki. W deklaracji z *Księdza Plebana* Kossakowski usiłuje bronić swojej twórczości, już prawdopodobnie współcześnie uznanej za wtórną i drugorzędną. W następnym wydaniu powieści, po dwu latach, przy zmianie zakończenia fragmenty te zostały pominięte.

²⁶ I. K r a s i c k i, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. W: *Pisma wybrane*. T. 3. Warszawa 1954, s. 236.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ J. K o s s a k o w s k i, *Ksiądz Pleban*. Warszawa 1786, s. 278, zob. też s. 277.

Trzeci z powieściopisarzy oświeceniowych, Krajewski, w *Wojciechu Zdarzyńskim* bardzo jednoznacznie ocenia romanse, które bohaterowi tytułowemu „przewróciły głowę amorycznymi intrygami”²⁹, i tylko dla tego rodzaju literatury terminu tego używa.

Najpełniej na temat romansu mówi w polemice, którą spowodowało wydanie *Podolanki wychowanej w stanie natury* (1784), anonimowy autor *Dialogu albo rozmowy Podolanki z mężem* (1784), w ocenie dokonanej po *Liście Paryżanki*. Siarczyński nazwie w *Liście Paryżanki* utwór Krajewskiego i jego pierwowzór francuski *romansem*:

lubo bym me przypadki za prawdziwe udać chciała, żaden je przecie inaczej nie nazwie, tylko romansem³⁰

— pisze Paryżanka. W odpowiedzi na tak postawiony zarzut doszło do sformułowania nowej definicji *romansu*:

Pisząc prawdziwą historią, trzeba opisywać tak przypadki, jak się przytrafiły, starając się jak najdokładniejszy zachować porządek. Pisząc zmyśloną historią, czyli romans, tak ją trzeba napisać, żeby się jak prawdziwa wydawała, żeby rzeczy tym szły porządkiem, jak się pospolicie w biegu życia ludzkiego zdarzają. Owe wielkie w historii rysy, owe opisanie przypadków, które daleko innym porządkiem przytrafić się musiały, są dowodem, że pisarz nie ma owej rozległości rozumu, którą wszystko razem obejmując umiałby każdej rzeczy przyzwoite miejsce naznaczyć³¹.

Romans stał się usankcjonowanym terminem dla prozy powieściowej, przyjętym po określeniu charakteru jej fikcji — nowego znaczenia „zmyślonej historii”. Trudno ustalić zakres oddziaływania powyższego sądu na kształtowanie się ówczesnych poglądów dotyczących *romansu*. Niewątpliwie jest on jednak wyrazem panujących tendencji.

O ile w pierwszych sądach użycie *romansu* dla najnowszej powieści równało się nieprzychylniej ocenie i dlatego wymagało natychmiastowych wyjaśnień, w latach osiemdziesiątych krytyka literacka swobodnie posługuje się nazwą tą zarówno dla powieści zachodnioeuropejskiej, jak i dla polskiej. W publicystyce „Polaka Patrioty” (1785) jako *romanse* występują: „*Telemak* słodkiego Fenelona, *Klaryssa* tkliwego Richardsona, *Heloissa* czulego i wymownego Obywatela Genewskiego”³², a także *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, *Pan Podstoli*, *Wojciech Zdarzyński*, *Podolanka*. Obok recenzji o *Wojciechu Zdarzyńskim* potwierdzają to *Uwagi o stanie nauk u nas*:

²⁹ [M. D. Krajewski], *Wojciech Zdarzyński*. Warszawa 1785, s. 89, zob. też s. 50—52.

³⁰ [F. Siarczyński], *List Paryżanki do Podolanki, czyli oryginał do kopii*. Warszawa 1784, s. 13, zob. też s. 3—4.

³¹ *Dialog albo rozmowa Podolanki z mężem*. Warszawa 1784, s. 34.

³² *Uwagi Polaka Patrioty nad Zdarzyńskim...*, s. 543.

Po poetach bliskie trzeba dać miejsce pisarzom romansów. [...] W tym gatunku pism pierwszy otworzył drogę autor *Podstolego* i *Doświadczyńskiego* i „biedne naśladowniki”, że zażyję wyrazu zacnego gościa z Heilsbergu, „w rozpaczy zostawił”³³.

„Magazyn Warszawski” natomiast, który do romansów zalicza twórczość Fieldinga, Smolletta, Richardsona i Cervantesa³⁴, omawiając w krótkich recenzjach *Pana Podstolego*, *Wojciecha Zdarzyńskiego* i *Podolanke*, nie nazwie ich *romansem*. Nie podaje tu zresztą żadnego innego terminu, jednakże notatki te mogły być sformułowane przez wydawcę powieści, a nie redakcję „Magazynu”, który publikował informacje reklamowe.

O przyjęciu *romansu* świadczą nie tylko czasopisma Piotra Śwйтkowskiego. Niezwykle ważnym momentem jest wprowadzenie gatunku i jego nazwy do poetyki. Franciszek Karpiński w swym dziełku *O wymowie w prozie albo wierszu* (1782) wymienia „romans angielski pod tytułem *Tom John*”³⁵, a Filip Neriusz Golański, który w poetyce (1786) uznał romans za pełnoprawny gatunek literacki, pisze:

Dobre są i romanse, które bawiąc nauczają. Mogłyby się atoli w nich pod przyjemną postacią najpożyteczniejsze nauki umieścić, ale niewielu mamy *Doświadczyńskich* i *Podstolich*³⁶.

Romans sięga więc dosyć daleko, nawet po formę literatury belewrystycznej, którą reprezentuje *Pan Podstoli*. Krasicki kilkakrotnie występuje w ówczesnych wypowiedziach jako autor *romansów* — *Doświadczyńskiego* i *Podstolego*, należy tu jednak zaznaczyć, że jego powieści trzeciej, *Historii*, nie łączono z terminem *romans*.

Wydanie *Dialogu albo rozmowy Podolanki z mężem*, zamykającego spór o *Podolanke*, zbiegło się z publikacją artykułu redaktora „Magazynu Warszawskiego” z okazji otwarcia nowego działu w piśmie — „Powieści”, które konstrukcją najbliższe są opowiadaniu. Wydawałoby się, iż uwagi te skierowane były do odbiorców oczekujących romansów:

W obwieszczeniu, które poprzedziło wydanie „Magazynu” tego, obiecaliśmy, dla dogodzenia niektórym czytelnikom, a jaszczе bardziej czytelniczkom naszym, mieścić tu czasem wybór romansów. Tej obietnicy dopełniemy³⁷.

³³ *Uwagi o stanie nauk u nas*. „Polak Patriota” 1785, t. 2, cz. 12, s. 649—650.

³⁴ Zob. *Charakter Angielczyków*. „Magazyn Warszawski” 1784, cz. 3, s. 542—543. — *Skutki bezrozumnej miłości*. 1784, cz. 4, s. 950. — *Charakter Hiszpanów*. 1785, t. 3, cz. 1, s. 575.

³⁵ F. Karpiński, *O wymowie w prozie albo wierszu*. W: *Zabawki wierszem i prozą*. T. 2. Warszawa 1782, s. 67.

³⁶ F. N. Golański, *O wymowie i poezji*. Powtórne wydanie nowymi uwagami pomnożone. Wilno 1788, s. 401, 92—93.

³⁷ *Timler i Krzyżeryna. Powieść prawdziwa*. „Magazyn Warszawski” 1784, cz. 2, s. 437.

Tymczasem *Obwieszczenie* nie zapowiadało romansów, lecz „powieści moralne co najwyborniejsze”³⁸, a drukowany w „Magazynie” *List jednej Damy z odpowiedzią* na temat tych utworów wspomina o czytelniczkach, „które by nad powieścią jaką tkliwą rozrzewniały się”³⁹. Wstęp do *Timlera i Kryzneryny* w dalszej części podaje próbę wyodrębnienia dwu typów twórczości — opartej na „zmyśleniu”, tj. romansu, i „prawdziwej”, autentycznej „historii, dziejów”, inaczej „powieści prawdziwej”.

Cóż to jest romans, jeżeli nie powieść zmyślonych jakich przypadków? Cóż zaś znowu jest historia, dzieje, jeżeli nie powieść trafiających się w samej rzeczy przypadków? [...] Rzucamy na stronę powieści prawdziwe, czytamy z nienasyconą chciwością romanse.

Wywód ten pod względem terminologicznym nie jest przejrzysty, ponieważ przy pomocy podanego kryterium podziału nie wyeliminował powieści tych z romansów.

Wszakże romanse te będą wcale nowego rodzaju, gdyż w nich zawierać się będą prawdziwe powieści bez żadnego przymieszania zmyślonych i pięknie tylko udanych przypadków.

A uwaga końcowa brzmi:

Nie będę ja tu przywodził dowodów, którymi nieraz widocznie okazano szkody, które sprawują romanse. Z mojej strony tym ja tylko jestem przeciwny, które zmyślane dzieje opowiadają, gdy jest tyle prawdziwych przypadków, które bardziej mogą czytających nauczyć i zabawić⁴⁰.

Niekonsekwencja autora artykułu świadczy niewątpliwie o zamieszaniu w terminologii polskiej publicystyki, wynikającym z dużego zasięgu *romansu* i wieloznaczności pozostałych terminów.

Rozróżnienie w ten sposób dokonane nie jest równoznaczne z wprowadzeniem zmian wewnątrzgatunkowych dotyczących romansu, lecz sygnałem zmian w terminologii, które kształtowały się — jak z tego wynika — niezależnie od podziałów formalnych. Na podobnym zestawieniu *romansu* i *powieści* opierają się poglądy Franciszka Salezego Jezierskiego, wyłożone w encyklopedii *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane* (1791).

Romans. Ten wyraz jest cudzoziemski, w naszym zaś języku sprawuje rozumienie wyszukanych dzieł przez dowcip, które albo są niepodobieństwem, albo niepewnością, albo niezwykłością.

³⁸ *Obwieszczenie*. [W sprawie nowego pisma „Magazyn Warszawski”. Warszawa 1784, s. 2].

³⁹ *List jednej Damy z odpowiedzią*. „Magazyn Warszawski” 1784, cz. 3, s. 720.

⁴⁰ *Timler i Kryzneryna*, s. 438, 437, 439.

Fragment mówiący o zastosowaniu *romansu* w literaturze bliski jest poglądom przedstawionym w „Magazynie Warszawskim”. Encyklopedia Jezierskiego podaje:

Wzorem zaś historii i podobieństwem powieści prawdziwej, jak niezmierna moc wychodzi pism romansowych, w których osnowa przypadków zdumiewa czytającego, a bohaterów i heroin cnoty zasadzone na samych niepodobieństwach namiętności, rozdrażniają uczucia i wprawują w dziwacki sposób myślenia.

Lecz jest to tylko jeden z przykładów romansu, są bowiem „romanse nauk, są romanse opisanych powieści, są romanse cnot i są osoby romansowe”. Wydaje się jednak, że tej propozycji Jezierskiego (nie zauważonej zresztą przez Lindego), rozszerzającej zakres *romansu* na teren pozaliteracki, nie można traktować dosłownie. Użyty przenośnie, posłużył autorowi do krytyki nauk:

Każda nauka wyzwolona ma swój romans, który nigdy nie dowiódł oczywistości prawdy, zawsze jednak usiłował upatrzeć przystępu do pokazania dowodów swojego urojenia. Chemia szuka *lapidem filozophicum*, astronomia wielkości światów, geometria *quadraturam circuli*, mechanika *perpetuum mobile*, fizjologia *systema animakularum*, metafizyka *vacuum disseminatum* albo *coacervatum* ⁴¹.

Inne przykłady stosowania *romansu* nie dla gatunku literackiego także są metaforą i nie należy rozpatrywać ich w kategoriach przyjętych dla teorii czy krytyki.

I w tym jeszcze wielka różnica, iż wiedząc czytelnica, że romans bajką, nie ma powodu wierzyć temu, aby Pamela uczciwą była; a kto wie, czy się i ta myśl nie wykradnie, iż uczciwość jest tylko romansem.

— tak pisze Krasicki w artykule *Romanse* ⁴². Z bajką, wymysłem, utożsamia romans również Gracjan Piotrowski w satyrze *Na gazeciarszow fałszywe baśnie piszących*:

Romansisto, [...]

[.]

Historii nie można zbierać z twoich wieści,
W których się tysiąc bajek i przeciwieństw mieści.

[.]

Siejesz pudłami różnych romansów wybory ⁴³.

⁴¹ F. S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane*. Warszawa 1791, s. 187, 187—188, 187.

⁴² Krasicki, *Romanse*, s. 387—388.

⁴³ [G. J. Piotrowski], *Na gazeciarszow fałszywe baśnie piszących*. W: *Satyr przeciwko zdaniom i zgorzseniom wieku naszego*. T. 1. Warszawa 1773, s. 119—120.

A tytuł relacji o głośnej aferze spowodowanej przez Annę Marię Dogrumow: *Romans narodowy, czyli historia spisków i otrucia*⁴⁴, podkreśla w ten sposób mocniej sensacyjność, niezwykłość i ciemny charakter opisywanych wypadków.

Wśród wypowiedzi o romansie znajdują się nieliczne przypadki nieprawidłowego użycia jego nazwy, nieprawidłowego, tzn. niezgodnego z ówczesną praktyką krytyków literatury. Lecz kilkakrotne powtórzenie tego sformułowania w różnych tekstach może świadczyć o istnieniu zwyczaju językowego w stosowaniu terminów, a także w sposobie swobodnego przetwarzania tytułów utworów.

Romans Podrzutka jest płodem pióra jednej z najgłębiej myślących głów w narodzie [...]. Imię autora jest Henryk Fieldyng.

— pisze Adam Czartoryski w przedmowie do polskiego tłumaczenia tej powieści⁴⁵. Podobne połączenie terminu literackiego z imieniem tytułowego bohatera, sprzeczne z treścią zdania odnoszącego się niewątpliwie do całego utworu i wykluczającego możliwość innej interpretacji tego wyrażenia, zawiera *Przypis* tłumacza, Franciszka Zabłockiego:

nie mając myśli obstawać upornie przy obronie fikcji ogółem wszystkich, myślałem przecież jakiegokolwiek rzucić światło na romans Tom-Dżona i fikcją jego jeżeli nie za prawdę udać, tedy przynajmniej obok niej bliskim bardzo z prawdą sprząc ją powinowactwem⁴⁶.

Inne przykłady z artykułu Czartoryskiego świadczą, że *romans* w jego systemie terminologicznym był nazwą gatunku:

Pod imieniem Tom-Dżona, pryncypalnego aktora w romansie, wystawuje obraz człowieka młodego [...].

Zachowuje od początku aż do końca Fieldyng w każdym ze swych romanów (w istocie im właściwej) charakteru do nich wprowadzone. [...] Strzeżenie tej reguły w romansach, dramatycznych i każdych z imaginacji samej wychodzących produkcjach jest najpryncypalniejszą w nich zasługą [...]⁴⁷.

Już zestawienie samych tytułów: *Krótkie uwiadomienie o celu i umyśle, w których jest pisanym romans Tom-Dżona* — Czartoryskiego, i Zabłockiego — *Przypis do powyższego pisma przez tłumacza dzieła Tom-Dżona*, wskazuje na dużą dowolność w posługiwaniu się terminami

⁴⁴ „Polak Patriota” 1785, t. 4, cz. 20, s. 1057.

⁴⁵ [A. Czartoryski], *Krótkie uwiadomienie o celu i umyśle, w których jest pisanym romans Tom-Dżona*. W: H. Fielding, *Podrzutek, czyli historia Tom-Dżona*. T. 1. Warszawa 1793, s. I.

⁴⁶ F. Zabłocki, *Przypis do powyższego pisma przez tłumacza dzieła Tom-Dżona*. W: Fielding, *Podrzutek*, s. XIX.

⁴⁷ [Czartoryski], *op. cit.*, s. II, VIII—IX.

w krytyce literackiej, którą niewątpliwie obie prace o Fieldingu reprezentują. W ten sam sposób pisze także Krasicki:

Do romansów obyczajnych sprawiedliwie należą francuski *Idziego Blassa*, *Dziekana z Keleryny* i inne w małej nader liczbie⁴⁸.

Podobne odstępstwo od reguły, lecz odnoszące się do *powieści*, z późniejszego tekstu Dmochowskiego odnotowała Antonina Bartoszewicz⁴⁹.

Z powyższych rozważań wynika, iż *romans* jest przede wszystkim terminem teoretycznoliterackim — mimo niechęci autorów polskich powieści z tej epoki — powszechnie przyjętym w publicystyce literackiej i w poetyce dla określenia utworów konstrukcją swoją odpowiadających *powieści* w dzisiejszym rozumieniu znaczenia tego terminu. Dmochowski co prawda pominął w *Sztuce rymotwórczej* (1788) ten gatunek, lecz posłużył się prawidłowo utworzonym przymiotnikiem — „romansowa imaginacja”⁵⁰, stosowanym dość często w XVIII stuleciu: „romansowa miłość”, „historia romansowa”, „bohater romansowy”.

Romansem oznaczającym „miłostki, zalotki”, co zostało zapisane w słowniku Trotza — teksty teoretyczne, krytycznoliterackie oraz powieści nie posługują się. Na ślad podobnego użycia wyrazu nie naprowadza także słownik Lindego. Oczywiście obserwacje te dotyczą tylko części literatury epoki Oświecenia, na pewno jednak najbardziej miarodajnej.

Przyjrzyjmy się z kolei, w jakim stosunku semantycznym wobec siebie pozostają inne terminy z sądów epoki Oświecenia towarzyszące określeniu *romans*.

Jedną z nazw przewijających się bardzo często w powiązaniu z *romansem* jest *historia*. Przyjęto dla niej zakres bardzo szeroki — najogólniej biorąc — określa procesy rozwojowe, bieg wydarzeń. Przede wszystkim odnosi się do dziejów narodów, państw, społeczeństw i jest dziełem naukowym o faktach z przeszłości, opisującym „dzieła przodków i ich znaczniejsze przypadki”⁵¹. Wcześniej podjęta rewizjonistyczna dyskusja o zadaniach historii wpłynęła na dużą stosunkowo częstotliwość występowania terminu w tej funkcji od pierwszych lat Oświecenia. Widziano w historii naukę o wydarzeniach rzeczywistych, którą należało przygotować do spełnienia roli wychowawczej, naukę moralną. Taki jej program postuluje m. in. publicystyka „Monitora” i „Zbioru Różnego Rodzaju Wiadomości”⁵². „Prawdę rzetelną”, „podobieństwo do prawdy” hi-

⁴⁸ Krasicki, *Romanse*, s. 390.

⁴⁹ Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 146.

⁵⁰ Dmochowski, *op. cit.*, s. 124.

⁵¹ Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, s. 184.

⁵² Zob. M. Klimowicz, *Nad „Historią” Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 4, s. 383—386.

storii — opisu dziejów podkreślają artykuły encyklopedyczne *Zbioru potrzebniejszych wiadomości* i *Niektórych wyrazów porządkiem abecadła zebranych*, a także Krasickiego list *Do Adama Naruszewicza o pisaniu historii*⁵³. Zabiegiem niejednokrotnie powtarzającym się jest przeciwstawianie historii romansom. Jeden z przykładów operujących tym zestawieniem odnajdujemy w „Magazynie Warszawskim”, jak już była mowa — niekonsekwentny. Lecz nie chodziło tu już o „odmiany rządów, czyny wielkich ludzi, panowania monarchów, upadki lub zniesienia państw”⁵⁴, tylko o formę literackiego opracowania faktów autentycznych, odmienny od romansu gatunek literacki, realizujący w nowy sposób zasadę „prawdziwości”, przy tym *historia*, stosowana wymiennie z *dziejami* i *powieścią*, nie obejmuje tego samego zakresu, posłużyła tu jako określenie pomocnicze, a nie wyrażenie dające się w sposób ścisły zdefiniować.

Osobny problem terminologiczny wiąże się z dziełem Krasickiego pt. *Historia*. Wypowiedzi o tym utworze pozostawiono niewiele: nawiązujące do sprawy terminologii sprowadzają się właściwie do jednego zdania z nie opublikowanej współcześnie Krasickiemu króciutkiej biografii XBW, pióra Adama Naruszewicza (1780). Naruszewicz *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* nazywa tu romanssem, *Pana Podstolego* wymienia tylko z tytułu, o *Historii* zaś pisze:

Historia bez wymiany jaka, to jest krytyka dawnych czasów i pism starożytnych⁵⁵.

Dużo później, dopiero w *Mowie na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego* (1801), powróci do *Historii* Dmochowski, tak komentując słabe zainteresowanie utworem:

Powieść, o której tu mowa, nie była przyjęta u publiczności jak inne dzieła autora. Znać, że mało się jeszcze znalazło umysłów do czytania takiego dzieła usposobionych⁵⁶.

Jaki rodzaj twórczości literackiej reprezentuje *Historia*? Mieczysław Klimowicz pisze:

Jest to gatunek literacki pośredni pomiędzy publicystyką a powieścią. Znajdujemy w nim nierozwinięte elementy fikcji z przewagą publicystyki, która dominuje wyraźnie w materiale powieści. [...]

⁵³ *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*, t. 1, s. 369—370. — Jezierski, *op. cit.*, t. 1, s. 15. — I. Krasicki, *List VI. Do Adama Naruszewicza, o pisaniu historii*. W: *Pisma wybrane*, t. 2, s. 10.

⁵⁴ *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*, t. 1, s. 369.

⁵⁵ A. Naruszewicz, *Ignacy Krasicki*. Cyt. za: L. Bernacki, *Trzy biografie Ignacego Krasickiego*. Lwów 1926, s. 6.

⁵⁶ F. K. Dmochowski, *Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego [...] miana [...] dnia 12 XII 1801*. W: *Pisma rozmaite*. Cz. 1. Warszawa 1826, s. 285—287.

Pobudką do ujęcia materiału w formie jednolitej przez wkomponowanie go w ramy wątlej fikcji beletrystycznej była niewątpliwie przyświecająca pisarzom Oświecenia chęć jak najbardziej przystępnego i interesującego podania swoich myśli i programów⁵⁷.

W utworze tym widziano wprawdzie „krytykę dawnych czasów i pism starożytnych”, lecz tytuł jego wiązano z formą powieściową i z tego względu wydawał się mało precyzyjny. „Historia bez wymiany, jaka” — stwierdza Naruszewicz, ponieważ w zastosowaniu literackim, jak zobaczymy, nie była nazwą występującą samodzielnie.

Wybór tytułu niewątpliwie jest celowym zabiegiem literackim. Bardzo interesujące wydaje się tu zestawienie dwu utworów opublikowanych w tym samym czasie i o podobnym charakterze. Równocześnie niemal z *Historią* we Francji ukazuje się *Voyage du jeune Anacharsis en Grèce, dans le milieu du quatrième siècle avant l'ère vulgaire*. Krasicki posłużył się w tytule *historią*, Barthélemy natomiast rezygnuje z niej w *Podróży młodego Anacharsisa*, nadając swej naukowej pracy nie tylko ramy, lecz i tytuł powieściowy. Inne wszakże były tego motywy:

*J'ai composé un voyage plutôt qu'une histoire, parce que tout est en action dans un voyage, et qu'on y permet des détails interdits à l'historien. Ces détails, quand ils ont rapport à des usages, ne sont souvent qu'indiqués dans les auteurs anciens, souvent ils ont partagé les critiques modernes*⁵⁸.

Niezrozumienie intencji autorskich mogło być powodem zmiany tytułu dzieła Krasickiego, który długo przetrwał w błędnej wersji: *Historia na dwie księgi podzielona*, aż do ponownego odczytania autografu przez Klimowicza⁵⁹.

Termin *historia* w pismach Ignacego Krasickiego nie miał jednoznacznego zastosowania. W przedmowie do *Historii* Krasicki pisze:

chcąc wiedzieć, co dalej następowało, pobiegłem na owo miejsce, gdzie Kozak chodził; tam w sienie pod żłobem znalazłem tę historią. Kto by się spodziewał takiego skarbu między Biłgorajem a Tarnogrodem?⁶⁰

Wydaje się, że „historia” z tekstu *Przedmowy* nie jest powtórzeniem tytułu, co za tym idzie — odpowiada innej treści i nawiązuje do praktyki terminologicznej szeroko stosowanej względem beletrystyki. Czy wo-

⁵⁷ Klimowicz, *op. cit.*, s. 401.

⁵⁸ J. J. Barthélemy, *Voyage du jeune Anacharsis en Grèce, dans le milieu du quatrième siècle avant l'ère vulgaire*. T. 1. Paris 1788, s. [3—4], *Avertissement*.

⁵⁹ Klimowicz, *op. cit.*, s. 399.

⁶⁰ I. Krasicki, *Historia*. W: *Pisma wybrane*, t. 4, s. 6. Przedmowa znana była także z „Gazety Warszawskiej” (1779, nr 13, z 13 II. Suplement), która cytuje ją przy powiadomieniu o wydaniu *Historii*.

bec tego „powieściowej” interpretacji tytułu w tym sensie nie sugerował sam autor?

Historia od pierwszych już definicji romansu jest jedną z nazw określających gatunek. Z przytoczonych przy analizie znaczenia *romansu* fragmentów wypowiedzi wynika, że *romans* i *historia* jako terminy teoretycznoliterackie nie przedstawiają tej samej wartości. *Historia* znaczeniem swym najbardziej zbliża się tu do używanej obecnie *fabuły* i jako fabuła romansu otrzymuje szereg dalszych uzupełnień określających utwór, dotyczących motywów, tematu, rodzaju fikcji, które przy tym nie zawsze występują w pełnym zestawieniu, jak w cytowanym już tekście z „Monitora”: „zbiór [...] romansów; historie różne przedziwnych miłośnych intryg i awantur”.

Niewątpliwie podstawowym elementem konstrukcji fabuły romansu są motywy dynamiczne — *przypadki*, *awantury*, obok *historii* utrwalone w połączeniu z imieniem głównego bohatera w wielu tytułach utworów. W części omówień dotyczących poszczególnych utworów, które nie stanowią zarazem definicji gatunku, *historia* czy *przypadki* występują samodzielnie, lecz sposób ich użycia, podobnie jak w tytułach, najczęściej przez powiązanie z nazwiskiem bohatera, nie zmienia tu sensu — pozostają nazwami dla składników utworu.

Nieodłączną cechą „historii” w romansie jest jej fikcyjność, zaznaczana zwykle przez krytyków epitetami podkreślającymi niezwykłość, fantastykę, nadzwyczajność, nieprawdopodobieństwo. Określeń tego typu istnieje sporo. Do częściej powtarzanych należy przymiotnik utworzony od *bajki* — „bajeczne historyjki o amorach” (zob. s. 84), „romans nazwisko historii bajecznych” (zob. s. 86). Natomiast *bajka* jako składnik definicji gatunku literackiego jest nazwą fabuły, zawierającą w sobie równocześnie cechę „zmyślenia”, nie wyodrębnianą już osobno — „i stąd nadane imię romansów bajkom miłosnym”, „pióra grzeszne tworząc bajki napełniały je sentymentami bohatera miłosnego”⁶¹. *Bajka* posiada więc również znaczenie, które przypisujemy *fabule*, i *bajka* najpełniej z grupy określeń używanych w tym znaczeniu w czasach stanisławowskich oddaje jej sens. *Bajki* jako nazwy dla fabuły nie podaje słownik Lindego, natomiast zastosowanie jej takie notuje Trotz, co prawda nie w odniesieniu do romansu: „wynałazek poetycki; zmyślane w teatralnych wierszach dzieje”. Jest to tylko jedno ze znaczeń *bajki*, która — podobnie jak *historia* — w literaturze polskiego Oświecenia ma bardzo bogatą sémantykę. Oprócz wyżej wspomnianego znaczenia była określeniem mito-

Do tekstu o ocaleniu „dzieła szacownego” nawiązuje F. K. Dmochowski w *Urywku z bicia kręconego w Krakowie z okazji Zakusu nad zaciekami Wszehniczy Krakowskiej* (Warszawa 1789).

⁶¹ Carlanças, *op. cit.*, s. 47. — Krasicki, *Pan Podstoli*, s. 238.

logii⁶², baśni, plotki, kłamstwa, a przede wszystkim nazwą używaną dla jednej z odmian apologu, w którym występują zwierzęta. W odniesieniu do tego gatunku literackiego *bajka* pojawia się wymiennie z *fabułą* u Trotza:

Fabuła albo bajka w języku zwierząt zmyślonym ludziom lekcje dawająca.

Znamienne, że przyswajając ten obcojęzyczny termin, w teorii literatury wiązano go z bajką — gatunkiem poetyckim. *Fabuła* jako odpowiednik układu motywów powiązanych przyczynowo w utworze literackim nie miała zastosowania w epoce Oświecenia, nie było wtedy zresztą jednoznacznego terminu. Stan obecny polskiej terminologii literackiej wskazuje, że przyjęła się ona nie dla apologu, lecz dla osnowy utworu fabularnego.

Niezwykle ważną pozycję w dziejach terminologii gatunku stanowi *powieść*, która przebyła długą drogę, nim stała się ostatecznie terminem generalnym w tym zakresie. Semantyka *powieści* w czasach stanisławowskich była zjawiskiem złożonym, dokumentują to dykjonarze Trotza i Lindego, a także przykłady jej użycia pochodzące z tej epoki.

W podstawowej swej funkcji termin *powieść* wiązał się z czynnością — mówieniem, jako nazwa jej rezultatu — opowiadania. Stąd wynika szerokie zastosowanie tego terminu przy charakterystyce utworów epickich, w których wyłącznym lub podstawowym sposobem przedstawienia materiału fabularnego jest narracja.

Ponieważ częstotliwość występowania *powieści* w sądach o romansie w porównaniu z używalnością np. *romansu* czy *historii* jest znacznie mniejsza i przeważnie termin ten nie jest jednoznaczny, sięgnijmy po kilka przykładów zaczerpniętych z poetyki innych gatunków literackich i z utworów tego okresu, szczególnie *powieści*. Rzecz jasna, nie będzie to pełne odzwierciedlenie recepcji tej nazwy w puściźnie literackiej Oświecenia — bogactwo semantyczne *powieści*, jakie wykazuje analiza zebranych materiałów, każe przypuszczać, że posługiwano się nią częściej — z pewnością jednak dopomoże w ustaleniu, jakie były jej powiązania z *romansem*.

Powieść, zależnie od kontekstu, w którym się pojawia, jest nazwą różnych składników utworu narracyjnego, a także form literatury tego

⁶² Potwierdzeniem informacji słownikowej Trotza jest fragment ze *Sztuki rymotwórczej* Dmochowskiego o wprowadzaniu mitologii do literatury (s. 93):

Jednak nie bajki znosimy użycie,
Od niej bowiem rzecz bierze i postać, i życie.

— i towarzyszące mu wyliczenie figur mitologicznych i alegorii (zob. s. 91—94).

typu. Przy tym zaznaczyć należy, iż *powieść* jako forma rzeczownikowa nie posiada wyrażenia zastępczego (reczownika odczasownikowego *opowiadanie* nie znaleźliśmy), jedynie występuje ona obocznie z czasownikiem *opowiadać*. Tu zapewne tkwi jedna z przyczyn jej przydatności.

Funkcję terminologiczną *powieści* określającej jedną ze struktur językowych utworu literackiego najlepiej przedstawia *Sztuka rymotwórcza* Dmochowskiego poprzez wyraźne zestawienie opisu i opowiadania w układzie reguł dotyczących „epopei, czyli wiersza bohatyrskiego”, a także w sformułowaniu z *Treści materii* — „O powieściach i opisach”, odnoszącym się do tego fragmentu:

Zwięzłość i żywość pierwsze zalety powieści.
 Niech się i nic zbytniego nigdy w niej nie mieści,
 I płynnego jej toku grube nie rwą rysy.
 Wspaniałość i powagę kochają opisy.
 Tu rymotwórcze pióro maluje obrazy:
 Wszystko wydane kształtnie, żadnej nie masz skazy.
 Ciągami rzeczy strudzony, tu sobie odpoczne.
 Precz stąd okoliczności podle i poboczne,
 Którymi, kiedy wątku urwało się w głowie,
 Chudzi zwykli napychać pisma autorowie!⁶³

W prozie beletrystycznej Oświecenia *powieść* występuje często jako nazwa jednej z form opowiadania-informacji, najprostszej postaci opowiadania w dziele literackim, graniczącej wyraźnie z wypowiedzią potoczną. Oto kilka przykładów z *powieści* tej epoki:

Opowiedziawszy Pani Podczaszynie przypadki moje, słucałem z wielkim ukontentowaniem *powieści* o jej przygodach.

Powieść starca o Laongu owym utwierdziła mnie w zdaniu, iż wyspa Nipu nie musiała być nadto oddalona od ziem innych mieszkalnych.

Powieść mojego przyjaciela Amerykanina była mi pobudką do poznania ciebie [...].

Obszedłem wszystkie kąty domu i znalazłem, iż *powieść* przyjaciela mojego zupełnie zgadzała się z prawdą⁶⁴.

Powieść w tej funkcji nie jest obca także innym rodzajom literackim. W podręczniku Golańskiego *O wymowie i poezji* we fragmencie poświęconym prawidłom sztuki dramatycznej posłużyła do rozgraniczenia działania — akcji oraz ustnej relacji ze zdarzeń — *powieści*.

Na udawaniu bardzo wiele należy. Ale nie tykając wprawy i doskonałości aktorów, kiedy poeta nie wyraża tego w samej *powieści* i słowach, co się da-

⁶³ *Ibidem*, s. 157, 97—98.

⁶⁴ M. D. K r a j e w s k i, *Pani Podczaszyna*. Warszawa 1786, s. 90. — K r a s i c k i: *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, s. 194, 207; *Pan Podstoli*, s. 49.

leko żywiej przez akcją wydaje, tedy nierównie więcej zastanawia. Oko werniejszy świadek aniżeli ucho i więcej czuje człowiek zobaczywszy na własne oczy, niż choćby najlepiej usłyszał.

*Segnius irritant animos demissa per aurem,
Quam quae sunt oculis subiecta fidelibus...*

A jeżeli w pierwszym zaraz akcie tyle tylko powieści, i to nieprzedłużonych, słyszeć będę, ile mi do zrozumienia zamiaru potrzeba, i kiedy mię akcja do siebie niejako zacznie porywać, we dwójnasób pomnoży się we mnie ciekawość⁶⁵.

Inny przykład użycia *powieści*, z twórczości Krasickiego, u którego — jak zobaczymy — ma ona zastosowanie bardzo różnorodne, ukazuje ją w funkcji *epizodu*. Odpowiadając na list p. Boleśnickiego, pisze Krasicki w „Co tydzień”:

W historii Donkiszota jest powieść, iż gdy się ów wielki rycerz na bitwy z urojonymi w głowie swojej olbrzymami wyprawił, a na młynach tak dalece mu się było nie udało, iż skaleczonego srodze do domu przywieziono, nie znaleźli ksiądz jego pleban innego lekarstwa na uleczenie marzeń dziwaczych, jak żeby romanse, które ustawicznie czytał, spalić, poszedł więc do biblioteki i owo całopalenie wykonał⁶⁶.

Jednym z częściej spotykanych sposobów posługiwania się *powieścią* w odniesieniu do elementów składowych utworu literackiego jest zastosowanie jej przy określaniu fabuły. Dokumenty ilustrujące to zjawisko są dosyć liczne⁶⁷; pozostanmy przy jednym przykładzie wyjętym z powieści oświeceniowej, w której narracja odgrywa zasadniczą rolę w sposobie językowego ukształtowania materiału fabularnego. Wojciech Zdarzyński, „życie i przypadki swoje opisujący” w utworze Krajewskiego, tak rozpoczyna swoją relację:

Powieść historyczna zaczyna się pospolicie od słów: urodziłem się [...].

Zaczynam powieść o sobie od wypielegnowania, które winienem mamce i piastunce [...] ⁶⁸.

A oto kilka fragmentów wyjętych z innych powieści tego okresu, aby uwydatnić sens *powieści* występującej w utworze Krajewskiego, określającej sposób literackiej realizacji fabuły, czynność (analogicznie do: „pisać”, „opisywać”), a w połączeniu z dopełnieniem „o sobie” — fabułę.

Ktokolwiek opisanie życia mojego czytać będzie, niech wie zawczasu, że to ani spowiedź, ani panegiryk.

⁶⁵ G o l a ń s k i, *op. cit.*, s. 429—430.

⁶⁶ „Co tydzień” 1798, nr 4, s. 20—21.

⁶⁷ Zob. B a r t o s z e w i c z, *op. cit.*, s. 137.

⁶⁸ [M. D. K r a j e w s k i], *Wojciech Zdarzyński*, s. 1, 2.

Tego jestem rodzaju ja, który przypadki życia mojego pisać przedsięwziąłem.

Zaczynam, com przedsięwzięła, to jest: opisywać życie moje przed zamążpójściem⁶⁹.

Z jednej więc strony *powieść* oznacza różne typy narracji literackiej, m. in. narrację właściwą w utworze powieściowym. Inne znaczenie nadano jej w systemie terminologicznym, określając w ten sposób kilka różnych gatunków literackich: sentencję, bajkę, powiastkę, co odnotowały słowniki oparte na materiale językowym XVIII wieku.

Z odmianą apologu, z przypowieścią, w odróżnieniu od bajki z motywami zwierzęcymi, wiąże ją praktyka literacka polskich bajkopisarzy, a także pisma historycznoliterackie i teoretyczne Krasickiego⁷⁰. Jednocześnie jest ona nazwą przyjętą dla form nowelistycznych. W tej roli wymieniona została przez Minasowicza, który w rozprawie o nadziei z „Monitora” (1769) pisał:

To, co się dotąd mówiło, może służyć za obyczajną naukę powieści arabskiej, którą p. Galland po francusku wespół z inszymi przełożył⁷¹.

Podobną wymowę ma dedykacja Krasickiego do *Hamida* (1786):

Powieści wschodnie mają swój szacunek, ponieważ i przypadki zabawne obwieszają, i mają za cel obyczajność. Że więc pragniesz Waszmość Pan, iżbym mu niekiedy coś mojej roboty przesyłał, przedsięwziąłem na wzór tych powieści pisać. Niechże ta będzie pierwsza; jeśli się podoba, pójdą za nią i drugie⁷².

Inny przykład z pism Krasickiego odnosi się do twórczości Boccaccia:

Pisma jego są [...] — *Powieści na dziesięć dni rozłożone, albo Decameron*. Dzieło to szacowne, byłoby nierównie większego szacunku godne, gdyby zbyt wolne wyrazy nie czyniły czytania jego szkodliwym⁷³.

Powieściami nazwie Bohomolec zbiór krótkich powiastek i anegdot pt. *Rozrywki ucieszne i dowcipne* (1763) w przedmowie autorskiej i posłowniu *Do czytelnika*. „Wiem dobrze, czytelniku, żeś znalazł tu wiele takich powieści, które możesz zganić śmieie”. Jest to wybór z „ksiąg francuskich”, w których „znajdą się [...] niektóre powieści i zbyt tłuste,

⁶⁹ Krasicki: *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, s. 92; *Historia*, s. 7. — [P. Brzostowski], *Wieśniaczka*. Warszawa 1786, s. 3.

⁷⁰ I. Krasicki, *O rymotworstwie i rymotworcach*. W: *Dzieła*, t. 3, s. 39—40. Problem powiązań powieści z apologiem w tym utworze otrzymał analizę w pracy A. Bartoszewicz (op. cit., s. 135—136). Powieść w podtytułach *Brata i siostry i Gmachu podupadłego* umieścił Niemcewicz, a Dmochowski w *Sztuce rymotwórczej* pisze (s. 60): „Krasicki śliczne zrobił bajki i powieści”.

⁷¹ „Monitor” 1769, nr 49, z 11 IV, s. 403.

⁷² I. Krasicki, *Hamid*. W: *Pisma wybrane*, t. 4, s. 127, dedykacja.

⁷³ Krasicki, *O rymotworstwie i rymotworcach*, s. 276—277.

niektóre dobrym obyczajom szkodliwe [...]”, lecz *powieść* można zastąpić tu innym określeniem — autor polskiej antologii wybrał z tych ksiąg „takowe historyjki, które czytelnika rozerwać mogą bez zgorszenia”⁷⁴. Szczególnie wyraźne zestawienie *powieści* w tej funkcji z francuską nazwą *nouvelle* daje Julian Ursyn Niemcewicz w przypisie do tłumaczonej przez siebie *Historii Małgorzaty z Walezji, królowej Nawarry* (1781):

Królowa Nawarry sławna jest nie tylko z swojej piękności i bystrego dowcipu, który się tak jasno okazuje w jej dziełach. Pisała między innymi powieści pod tytułem: *Cent nouvelles nouvelles* ⁷⁵.

Nazwa ta utrzymała się w polskich tytułach utworów nowelistycznych, wydawanych w tym okresie m. in. jako *powieść wschodnia*, *powieść moralna*, *powieść prawdziwa*.

W niewielu wypowiedziach o romansie wymieniono *powieść*. Łączy się to chyba z dużą popularnością *historii*, a przy czym możliwe, że *powieść*-narracja zbyt wiązała się z analizą formalną, na którą w zwiezłych raczej i z innej perspektywy formułowanych sądach nie było miejsca, jak np. w poetyce epepei czy dramatu.

W kilku przykładach, którymi dysponujemy, *powieść* występuje w funkcji wielorakiej. W cytowanym już poprzednio wstępie do *Timlera i Kryzneryny* z „Magazynu Warszawskiego” użyto jej dla narracji w sformułowaniach określających fabułę („*powieść zmyślonych jakich przypadków*”, „*powieść trafiających się w samej rzeczy przypadków*”, „w [romansach] zawierać się będą prawdziwe powieści bez żadnego przymieszania zmyślonych i pięknie tylko udanych przypadków”), a także dla formy literackiej przeciwstawionej romansom, określonej jako *powieść prawdziwa*, lecz wymiennie z *historią*, *dziejami*. Konsekwentnie rola jej rysuje się w encyklopedycznych uwagach Jezierskiego o romansach (zob. s. 92), w zestawieniu *pism romansowych* z *historią* i *powieścią prawdziwą*, po którym następuje fragment zawierający zwrot: „romanse opisanych powieści”. Podkreślona została odrębność *powieści prawdziwej* i od *historii*, i od *romansu*, równocześnie potwierdzono tezę o roli *powieści*, która bez dodatkowych określeń nie posiada jednolitego charakteru i jest nazwą przejmującą różne funkcje zależnie od towarzyszących jej epitetów, zależnie od kontekstu, w którym występuje. I tu w pewnym stopniu sytuacja jej jest analogiczna do sposobów zastosowania *historii*.

Szczególną rolę *powieści* wyznacza wspomniany już poprzednio artykuł Krasickiego *Romanse* w części poświęconej *Historii Telemaka*, dziełu,

⁷⁴ [F. Bohomolec], *Rozrywki ucieszne i dowcipne*. Wilno 1777, s. [II], 278.

⁷⁵ [J. U. Niemcewicz], przypis do: Ch. R. de Caumont de la Force, *Historia Małgorzaty z Walezji, królowej Nawarry*. Warszawa 1781, s. 132—133.

które „lubo prozą pisane, najznakomitszym wieków naszych poematem nazwać się może”⁷⁶. Krasicki pisze:

Dotąd jest sprzeczka, czyli *Telemaka* w liczbę poematów, czyli romansów włożyć; zdaje się jednak, iż zbliżając się ku tym obudwóm pisania sposobom, właściwie do żadnego nie należy. Więcej zachowuje w sobie żywości w wyrazach i składu, niż je prosta powieść mieć może; nie dochodzi jednak tego wytworu i osnowy, które poematom, zwłaszcza heroicznym, są przyzwoite. Niech na koniec będzie rytmem lub powieścią; dzieło to z wynalazku, układu, wyrazów i użyteczności między pierwszymi kłaść należy. *Cyropedią* Ksenofonta chcą niektórzy równać z *Telemakiem*: cel obudwóch, prawda, że jest jednaki, ale *Cyropedia* bardziej zmierza ku powieści historycznej, a żywości wyrazów i wyobrażenia potrzebnej i właściwej rymotwórstwu w sobie nie ma⁷⁷.

W rozważaniach Krasickiego, rozpoczętych pytaniem, czy utwór jest poematem czy romansem, przy zachowaniu ciągłości myśli — zmienione zostają terminy: *poemat heroiczny* a *prosta powieść*, *rytm* a *powieść*. Tym samym romans mieści się w pojęciu *powieści*, która stała się nazwą dla twórczości wyodrębnionej z literatury „oficjalnej”, jako nie podlegająca prawom poetyki literackiej. Krasicki wprowadza w ten sposób *romans* i *powieść* do ogólniejszej dyskusji o pojmowaniu literatury-rymotwórstwa, która natchnienie czerpie w porządku ustalonym przez poetykę antyczną.

O ile więc można porównywać oba terminy: *romans* i *powieść*? Wachlarz znaczeń przypisywanych *powieści* jest bardzo szeroki, tym samym jej wartość terminologiczna nie jest doskonała. Albo należy ona do określeń elementów składowych utworu literackiego, albo jest nazwą synonimiczną innych niż *romans* gatunków. Lecz przypisywanie właściwego terminom charakteru *powieści prawdziwej, wschodniej, historycznej* czy *powieści* określającej jedną z odmian apologu wydaje się problematyczne. Wniosek taki nasuwa lektura artykułu z „Magazynu Warszawskiego” i sposób podania *powieści* w tym zastosowaniu przez dykcjonarze. Dla Trotza powiązania z gatunkiem tej nazwy są nieprzekonywujące, z wyjątkiem sagi, a Linde podaje ją wyraźnie w objaśnieniu innych terminów:

Powieść do obyczajów należąca, sentencja.

Powiastrka — powieść, opowiadanie czego krótko, powieść przykrótka.

Praktyka literacka wyrażająca się w stosowaniu jej w tytułach lub podtytułach nie jest dostatecznym sprawdzianem, nie znajduje wystarczającego poparcia w innych materiałach, nie sprawdziła się zresztą w analizie terminologicznej romansu.

⁷⁶ K r a s i c k i, *O rymotworstwie i rymotworcach*, s. 345.

⁷⁷ K r a s i c k i, *Romanse*, s. 389—390.

Dla teoretyków w. XVIII *romans* jest terminem literackim⁷⁸ — powieści oświeceniowe natomiast reprezentują twórczość niepisaną bądź posiadają źródło w twórczości ustnej⁷⁹.

W tekstach przeciwstawiających powieści romansom zasadniczą rolę odgrywało kryterium „prawdziwości”. Problem poglądów na fikcję literacką jest dość złożony i wymaga osobnej analizy, lecz podkreślić należy, iż pojawiał się on zawsze w sądach o romansie przy podejmowaniu tematu z zakresu terminologii. Nazwą generalną gatunku — mimo niechęci polskich powieściopisarzy — pozostał *romans*; *powieść*, w zastosowaniu do *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*, *Pana Podstolego* i *Historii*, odnajdujemy dopiero w okresie późniejszym we wspomnianej już *Mowie na obchód pamiątki Ignacego Krasickiego* Dmochowskiego (1801)⁸⁰. Choć w latach 1764—1795 nie doszło do sformułowania nowych propozycji, dyskusja przeprowadzona w epoce Oświecenia wskazuje kierunek przyszłych zmian w tej dziedzinie. Na stan polskiej terminologii literackiej w sądach o powieści duży wpływ miała niewątpliwie teoria europejska, a także sytuacja krytyki oświeceniowej, która podjęła temat nowy w okresie, gdy systematyka rodzajów i gatunków nie stanowiła centralnego problemu teorii literatury.

⁷⁸ Genezę *romansu* podają Carlanças (*op. cit.*), artykuły o romansach ze Zbioru *potrzebniejszych wiadomości* i Krasickiego z „Co tydzień”.

⁷⁹ Przykłady pochodzące z rozmowy Mikołaja Doświadczyńskiego z Xaoo o nauce i kulturze Nipuańczyków (zob. K r a s i c k i, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, s. 184, 160, 185) wskazują, że Krasicki wiąże *powieść* z twórczością ustną. Wyraźnie przy tym rozróżnia *powieść* i *pieśń*, lecz w *pieśni powieść* pozostaje określeniem części narracyjnej.

⁸⁰ D m o c h o w s k i, *Mowa na obchód pamiątki Ignacego Krasickiego...*, s. 285—287.